Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.055

Nr. 76. Środa dnia 2 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

O drogę do pokoju.

Socjalistyczni i półsocjalistyczni zwolennicy „Wyzwolenia“ dowiedzą się ze zdumieniem, że ich przywódca p. Thugutt postarał się w Rzymie o przyjęcie u Mussoliniego... Do niedawna przecież nazwisko przywódcy faszystów i pogromcy socjalistów i „wyzwoleńców“ włoskich, było przeklętem przez całą naszą lewicę, jak imię Hamana przez żydów... Pan Thugutt może naprawdę wpaść w podejrzenie p. Sanojcy lub p. Smoły, że sympatyzuje z faszyzmem.

Nawiasem dodajemy, że propaganda naszej lewicy we Włoszech dąży rzeczywiście do wytworzenia opinji, iż socjaliści i wyzwoleńcy z Piłsudskim odgrywają w Polsce tę samą rolę zwolenników ładu, autorytetu i hierarchji społecznej, jaką grają od roku faszyści we Włoszech... P. Tomasini usiłował podobno wyjaśnić ten paradoks Mussoliniemu. Skutkiem było — jak wiadomo — odwołanie p. Tomasiniego z Polski.

O rozmowie w pałacu Chigi dowiadujemy się, że premjer włoski zalecał Polsce udoskonalać armję. Tęsamą radę dał nam przed tygodniem francuski b. minister wojny Lefevre. Rzecz dziwna, że ani jeden, ani drugi — a jeden i drugi jest naszym zdecydowanym przyjacielem — nie radzili Polsce pokładać zaufania w Lidze Narodów, którą to radę daje wszystkim p. Macdonald, jako niezawodny środek uspokajający.

Cieszylibyśmy się, gdyby przyjaciele pana Thugutta wzięli sobie szczerze do serca radę Mussoliniego, która jest chyba wyraźnem potępieniem ich niedawnych prób skrócenia czasu służby wojskowej do ośmiu miesięcy, oraz tych ciągłych wichrzeń, jakie powstają z nastrojów b. szefa sztabu, co to „wystąpił z wojska, by nie bronić“ niemiłego sobie rządu...

Ale ważniejszym jest moment inny. Oto dwaj obcy politycy zaakcentowali pośrednio ewentualność użycia naszej armji w jakiejś zbrojnej potrzebie. Myśl polityczna Polski winna spokojnie ewentualność tę rozważyć. Nasza pokojowość nie ulega przecież wątpliwości, ale czy nasz pokój od nas tylko zależy? Czy państwo nasze może np. spokojnie znosić stan, w którym premjer sąsiedniego państewka oświadcza, iż państewko to znajduje się w wojnie z Polską, że Wilno odebrać musi i że tylko czeka na sposobność?... Czy rozumnem jest z naszej strony czekać z założonemi rękami, aż Litwa taką sposobność w formie jakiej zawieruchy uzyska i na Wilno się rzuci, wzorem roku 1920?

Rzucamy tylko pytania, które się nasuwają polskiemu obywatelowi na wiadomość o bezprzykładnych groźbach p. Galwanauskasa, o wypędzaniu Polaków z Litwy i o nagradzaniu bezczelności Litwy przez Ligę Narodów. Sądzimy bowiem, że zbliża się czas, kiedy trzeba będzie w jakiejś konkretnej formie rzucić siłę państwa na szalę w obronie pokoju i naszej przyszłości.

W mowie wygłoszonej na wiecu we Lwowie, mówił pos. Głąbiński: „W preliminarzu na rok bieżący, który jest uzupełnieniem budżetu p. Kucharskiego, jest przewidziane w dziale wydatków 1375 miljonów złp., dochodów 1385 miljonów złp. Budżet miesięczny za marzec zamknie się nadwyżką dochodów, na kwiecień i maj przewiduje p. Wł. Grabski również stan pomyślny, czerwiec na razie niewiadomy. **Od programu poprzedniego rządu odbiega min. Grabski o tyle, że oświadcza się za dalszemi podwyżkami pewnych podatków,** choć obeszłoby się bez podwyżek, gdyby aparat fiskalny dość sprawnie funkcjonował. Naprzykład podatek obrotowy dał zaledwie 13 proc. sumy, którą przewidywano. Ponieważ **podatki naogół przekraczają już wysokość przedwojenną,** dalsze naciskanie śruby podatkowej jest niebezpieczne. W **budżecie gros wydatków stanowią płace, dlatego z konieczności trzeba dziś ograniczać inne wydatki“.**

Podobne myśli wypowiedzieliśmy onegdaj w artykule wstępnym, akcentującym potrzebę oszczędności. **W artykule naszym zaszedł jeden błąd:** powinno być, że rząd projektuje podwyższenie podatku g r u n t o w e g o, a nie majątkowego o 100 procent.

Pomyślne rezultaty subskrypcji na Bank Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Według raportów oddziałów P. K. K. P. **subskrypcja na akcje Banku Polskiego przekroczyła znacznie 60% akcyj. Szczegółowe informacje będą dane w ciągu 5 dni, kiedy napłyną raporty ze wszystkich oddziałów.**

Warszawa. (AW.). „Przegląd wieczorny“ zamieszcza następujące zestawienie subskrybowanych akcji Banku Polskiego: 70.000 zakupił przemysł włókienniczy, 100.000 akcji przemysł górnośląski, 90.000 banki, tak samo przemysł cukrowniczy, 21.700 armja, 10.606 robotnicy i urzędnicy poznańskiej dyrekcji kolejowej, 3.000 urzędnicy P. K. O., 8.000 urzędnicy państwowi, 100.000 z górą robotnicy gazowni warszawskiej, 8.200 ziemianie z Wielkopolski do dnia 22 marca b. r.

Warszawa. (Telef. wł.). W ubiegłą niedzielę jakkolwiek zapisy na akcje Banku Polskiego przyjmowano tylko 2 godziny, **subskrypcji w samych oddziałach P. K. K. P. w Warszawie było na przeszło 15.000 akcji.**

Warszawa. (Telef. wł.). Senator Karpiński wobec **nominacji na prezesa Banku Polskiego** złożył wczoraj na ręce marsz. Trąmpczyńskiego **zawiadomienie o rezygnacji** z mandatu członka senatu. W miejsce jego wchodzi mec. Jachowski (Zw. lud. nar.).

Wolny obrót walutami.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak już donosiliśmy, Ministerstwo skarbu postanowiło wprowadzić w życie wolny obrót walutami i dewizami. Odnośne rozporządzenie zostało już wydane i z dniem dzisiejszym wchodzi ono w życie. Rozporządzenie wprowadza **wolny obrót walutami i dewizami wewnątrz państwa, tylko obrót z zagranicą będzie podlegał nadal kontroli min. skarbu.**

PRZYJĘCIE USTAWY O SŁUŻBIE WOJSK. W SENACIE.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja dla spraw zagr. i wojskowych **przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej** z nieznacznemi poprawkami.

WZROST ZAPASU WALUT.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu ostatniego miesiąca do 28 marca **zapas walut obcych netto zwiększył się o przeszło 20 miljonów dolarów.**

Secesja opozycji w Skupsztynie.

Strzały na ostatniem posiedzeniu.

Białogród. (PAT.). Posiedzenie skupczyny, które rozpoczęło się w niedzielę o godz. 9 rano, zostało przerwane o godz. 14 i podjęte znowu o godz. 16. Kiedy wczoraj o godz. 6 rano przystąpiono do głosowania nad punktem budżetu „opieka społeczna", przyszło między radykałami Stefanowiczem i dr. Kociczem z jednej strony, a demokratą Cicicniczem z drugiej strony do bójki, przyczem dr. Kocicz wymierzył Cicicniczowi cios w oba policzki. Kilkunastu posłów opozycyjnych pospieszyło Cicicniczowi z pomocą. W toku bójki, jaka się wywiązała, kilku posłów radykalnych wydobyło rewolwery i oddało kilka strzałów. Z trudnością udało się przywrócić porządek.

O godz. 9.30 przed południem zjawili się w sali obrad wszyscy posłowie opozycji, między nimi posłowie partji Radicza, których mandaty nie zostały jeszcze zweryfikowane. Przywódca opozycji Dawidowicz zabrał głos i złożył imieniem całej opozycji oświadczenie, że z powodu nielegalnego postępowania rządu, który jest rządem mniejszości, opozycja opuszcza skupczynę i nie będzie brała więcej udziału w pracach parlamentarnych. Opozycja wróci dopiero wtedy do parlamentu, gdy wszystkie mandaty posłów opozycyjnych zostaną w ciągu tygodnia zweryfikowane. Po tem oświadczeniu wszyscy opozycjoniści opuścili salę. Posłowie partji radykalnej, dyssydenci demokratyczni i południowo-serbscy muzułmanie pozostali na sali i brali udział w dalszej dyskusji nad budżetem.

Premier Pasicz oświadczył, że przyjęcie budżetu jest koniecznością państwową. Partja rządowa oświadczyła się za popieraniem stanowiska rządu przeciw każdemu. Po 1-godzinnej dyskusji został budżet przyjęty w 3 czytaniu.

W ciągu popołudnia zjawili się prezes skupczyny Jowanowicz i prezydent ministrów Pasicz u króla. Bezpośrednio po wyjściu Pasicza od króla został wezwany na audjencję przywódca opozycji Dawidowicz. W kołach politycznych sądzą, że korona zamierza pośredniczyć między obu grupami.

Polityka Francji bez zmiany.

Paryż. (PAT.). Rada ministrów zatwierdziła jednomyślnie deklarację rządową, zredagowaną całkowicie przez Poincarego. Deklaracja ta głosi między innemi, że Francja zachowa wszystkie swoje prawa do zastawów, znajdujących się w jej rękach aż do czasu zadowalającego uregulowania sprawy odszkodowań, którą to sprawę rząd francuski będzie usiłował uregulować w drodze układów międzynarodowych. Odnośnie do polityki wewnętrznej, rząd dążyć będzie do jedności narodowej drogą konsolidacji żywiołów republikańskich, której przykładem posłużyć może rząd obecny.

Paryż. (PAT.). Prezydent Millerand zaakceptował tekst deklaracji rządowej.

Paryż. (PAT.). Loucher w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że pragnie przedsięwziąć środki celem zmniejszenia drożyzny. Ministrowie de Selves i Maginot zapewnili z kolei dziennikarzy, że zarówno polityka zagraniczna jak i wewnętrzna nowego gabinetu będzie dalszym ciągiem polityki poprzedniego gabinetu.

Paryż. (PAT.). Rada ministrów uchwaliła zniesienie wszystkich podsekretarjatów z wyjątkiem podsekretarjatu dla spraw lotnictwa.

WZMOCNIENIE STANOWISKA POINCAREGO.

Londyn. (PAT.). Omawiając stosunki w Europie, pisze „Times", że stanowisko Poincarego stało się obecnie silniejsze niż poprzednio. Rekonstrukcja gabinetu wzmocniła jego stanowisko.

Pesymizm niemiecki.

Berlin. (PAT.). Omawiając zmianę gabinetu we Francji, „Berl. Tgblt" pisze, że kwestja okupacji Zagłębia Ruhry pozostaje nadal w rękach tych samych trzech ministrów, wobec czego w kwestji obchodzącej Niemcy, nie można się spodziewać zmiany.

Paryż. (PAT.). W wywiadzie z współpracownikiem „Echo de Paris", stwierdził minister Stresemann, że stosunki francusko-niemieckie pozostawiają wiele do życzenia, a to z powodu rzekomego niedoceniania dobrej woli Niemiec przez Francję. Stresemann dał również do poznania, iż w zamian za prawo swobodnego dysponowania w zakresie administracji na terytorjach okupowanych, są Niemcy gotowe zawrzeć specjalny pakt gwarancyjny, zapewniający bezpieczeństwo Francji, o którem była mowa za czasów gabinetu kanclerza Cuno.

Belgja składa hołd armji polskiej.

Bruksela PAT. Imieniem króla Alberta, jako kawalera wielkiego krzyża orderu Virtuti Militari, generał Bernheim dekorował przy uroczystej ceremonji krzyżem Virtuti Militari pięćdziesięciu oficerów belgijskich. Na uroczystości był obecny poseł Sobański, attache wojskowy pułkownik Starzyński i sekretarz poselstwa Poniński. Generał Berheim podkreślił znaczenie uroczystości i wysławiał dzielność armji polskiej w bitwach nad Wisłą, podnosząc znaczenie tego dla pokoju Europy. Poseł Sobański złożył hołd armji belgijskiej i jej wodzowi, królowi Albertowi i wskazał na konieczność pogłębienia współpracy celem wzajemnego poznania się obu państw.

Dr Benesz jedzie do Warszawy?

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Pragi: „Czeski Obnik" donosi, że dr. Benesz uda się w maju do Warszawy, celem omówienia osobistego spraw niezałatwionych między Polską a Czechosłowacją. „Neue Fr. Presse" dodaje, że doniesienie to wymaga jeszcze potwierdzenia.

Nowy poseł amerykański w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Posłem nadzwyczajnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie w miejsce p. Gibsona, który został mianowany posłem w Bernie szwajcarskiem, będzie prawdopodobnie prof. Pearson, pochodzenia szwedzkiego, w wieku lat 50. Za zasługi literackie został on odznaczony przez króla Oskara. W czasie wojny służył on w Y. M. C. A. W Ameryce cieszy się najlepszą reputacją ze względu na swoją wiedzę, zwłaszcza w dziedzinie prawa międzynarodowego.

P. Chłapowski w Paryżu.

Paryż. (AW.). Przybyły tu nowy poseł i minister pełn. polski p. Alfred Chłapowski, witany był na dworcu przez przedstawicieli poselstwa i konsulatu, oraz mnóstwo osób z kolonji polskiej. P. poseł Chłapowski oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschodniej co następuje: „Ścisła współpraca francusko-polska właściwie teraz dopiero zaczyna wydawać wyniki realne. Będę pracował w Paryżu dla Polski, t. zn. także dla sprawy francusko-polskiej, albowiem nic nie dzieli naszych krajów. Jestem wzruszony gorącem przyjęciem, jakie zgotowano mi na dworcu.

WYCIECZKA WŁOSKA W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na Wielkanoc przybędzie do Polski wycieczka złożona z 25 studentów katolików z Włoch. Do Krakowa przybędą oni w Wielki czwartek dnia 17. Dnia 19 w Wielką sobotę wyjadą z Krakowa do Warszawy, skąd udadzą się do Gdańska.

O NAUCZYCIELI POLSKICH W NIEMCZECH.

Katowice. (PAT) Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do prezesa górnośląskiej komisji mieszanej, Calondera, ze skargą na władze niemieckie, które w szkołach dla mniejszości polskiej zatrudniają nauczycieli nie władających językiem polskim. Chodziło w tym wypadku o niejakiego Krempera, nauczyciela szkoły powszechnej w Zabrzu. Prezes Calonder wydał, po zbadaniu sprawy, polecenie usunięcia Krempera ze szkoły w Zabrzu i zastąpienia go innym nauczycielem, znającym dostatecznie język polski literacki.

KOKS NIEMIECKI DLA POLSKI.

Katowice (PAT.). We czwartek 27 b. m. została podpisana w Katowicach ugoda polsko-niemiecka w sprawie wywozu koksu z Niemiec do Polski.

Rozbicie rokowań wiedeńskich.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi: Według wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania rosyjsko-rumuńskie zostały dziś przerwane bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Jeżeli w ostatniej chwili nie nadejdą instrukcje dla obu delegacji, któreby umożliwiły dalsze prowadzenie rokowań, można je uważać za rozbite. Delegacja rosyjska zaproponowała plebiscyt w Bessarabji, na co delegacja rumuńska oświadczyła, że nie może dopuścić do jakiejkolwiek dyskusji nad sprawą granic, już oddawna ustalonych. Na dziś po południu zwołane jest nowe posiedzenie obu delegacyj. Jednak wobec wielkich różnic zdań, panujących między obu delegacjami, nie jest pewnem, czy posiedzenie to się odbędzie.

Konkordat Bawarji.

Monachium. PAT. W ub. sobotę podpisano tu konkordat z Watykanem.

Ogłoszenie podpisanego konkordatu nastąpi dopiero po ratyfikowaniu go przez sejm bawarski.

Tichon a katolicyzm.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowieckie „Izwiestja" zamieściły rozmowę swego współpracownika z patryarchą moskiewskim Tichonem. Zapytany o stosunek do Kościoła katolickiego, oświadczył on: Ani ja, ani moi biskupi nietylko nie mówiliśmy o zgodzie z katolicyzmem, ale nawet o tem nie myśleliśmy. Zgody z Watykanem niema i być nie może. Plan ten sprzeciwia się całemu światopoglądowi cerkwi prawosławnej.

ROZŁAM W CERKWI UKRAIŃSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach cerkwi autokefalnej ukraińskiej wywołało zaniepokojenie taktyczne posunięcie żywej cerkwi. Cerkiew ta widocznie dla wzmocnienia rozłamu w łonie autokefalji, wprowadza nabożeństwa w języku ukraińskim. W ruchu tym przyjęło udział kilku dostojników.

Przed wyrokiem na Hitlera.

Monachium. PAT. „Münchner Post" donosi, że od soboty przybywają nieustannie do miasta oddziały zamiejscowych członków tajnych związków Oberland i Hackenkreutz.

Monachium. AW. W związku z ogłoszeniem wyroku na Hitlera oraz groźbami awantur ze strony nacjonalistów w razie skazania oskarżonych, policja wydała szereg zarządzeń ochronnych. Między innemi ogłosiła, iż surowe przepisy z 9 listopada z. r. są dalej obowiązujące.

Monachjum. (PAT) Wyjazd Kahra, Lossowa i Zeisera do Włoch na wypoczynek wywołał tu bardzo nieprzychylne komentarze. Dzienniki bawarskie podnoszą, że wyjazd ten przed zakończeniem procesu Hitlera jest największym skandalem w Bawarji.

Ze sportu.

Niepowodzenia drużyn krakowskich. — Cracovia-Polonia 1:4.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano przybycia Cracovii do stolicy. Drużyna krakowska zawiodła na całej linji — dziwna apatja i ospałość cechowała grę krakowskich gości, z których tylko obrona, a z napadu Kałuża i Szperling czynili wysiłki, by pchnąć swych partnerów do jakiegokolwiek działania. Bramkarz, pomoc i część napadu byli poniżej klasy. Toteż wynik 4:1 na korzyść Polonii, jakoteż i przebieg gry i forma białoczerwonych sprawiły niespodziewane rozgoryczenie.

Nie lepiej postawiła się Wisła w Królewskiej Hucie, przegrawszy z tamtejszymi „Amatorami" 6:3. Powaga footballu krakowskiego poniosła bardzo poważną porażkę.

O najważniejszą sanację.

P. Artur Śliwiński głosi potrzebę „zmiany metod w walkach politycznych", a piłsudczycy urządzają bandyckie napady na redakcje.

Ostatnia ohydna napaść p. Piłsudskiego na ministrów rządu Witosa wywołała widocznie oburzenie nawet w kołach lewicowo-peowiackich, gdyż znany piłsudczyk b. premjer Artur Śliwiński wystąpił w lewicowym „Kurjerze Porannym" z wielkim artykułem przeciw bezczeszczeniu ludzi w polityce działających.

„Atmosfera bezgranicznej nieufności — pisze p. Śliwiński — będąca cechą dzisiejszego życia w Polsce, prowadzi bądź do zupełnego potargania wszystkich więzów, które nakłada na siebie każde cywilizowane społeczeństwo, bądź też do... wojny domowej. W pierwszym wypadku Polskę zaleje brud i błoto, a zbezczeszczone imię polskie stanie się przedmiotem wzgardy cywilizowanego świata. W drugim wypadku niepodległy byt naszej Ojczyzny może być zagrożony. Niebezpieczeństwo jest wielkie, gdyż niemal każdy dzień pogłębia przepaść między walczącemi stronami".

Na rozumne te słowa godzimy się zupełnie, jak i na stwierdzenie p. Śliwińskiego, że

„u nas nie tylko wielki człowiek, ale i skromny działacz, cieszący się szacunkiem powszechnym, nie może wiedzieć, co czeka go jutro, jak szerokie koła uzbroją się przeciw niemu i w jaki sposób przeciw niemu rozpoczną walkę".

Wymowną a świetną ilustracją uwag p. Śliwińskiego są ostatnie, coprawda nieudane, ataki lewicy na pp. Michalskiego, Korfantego i gen. Szeptyckiego i wreszcie najpotworniejszy z nich, jakby przeznaczony dla „zbezczeszczenia imienia polskiego" zagranicą, atak p. Piłsudskiego w sali sądowej na ministrów Rzplitej...

Godzimy się więc chętnie na wniosek p. Śliwińskiego, by **jednostki o autorytecie moralnym dały inicjatywę do akcji, któraby wprowadziła „zmianę metod i sposobów, stosowanych u nas w walce politycznej".**

Gdy p. Śliwiński, przerażony skutkami zacietrzewienia w naszem życiu politycznem i kampanją prasową, (która doprowadziła między innemi do zupełnego upadku prestiżu p. Piłsudskiego), wzywa obecnie do sanacji stosunków, to równocześnie dwaj członkowie Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego w Krakowie **wpadają do redakcji** niemiłego sobie dziennika, żądają **zmiany (!) kierunku polityki w odniesieniu do p. Piłsudskiego**, a gdy redaktor odmawia, znieważają go czynnie! Nie jest to pierwszy u nas przykład stosowania terroru wobec prasy przez piłsudczyków, były już bowiem przed nim napady na redaktorów „Rzeczypospolitej" i „Gazety Porannej". Co powie p. Śliwiński na ten bandytyzm polityczny, stosowany przez ludzi swojego obozu? Gdzie jest lub gdzie było potępienie tych przejawów zdziczenia czy niepoczytalności przez prasę lewicową, przez p. Śliwińskiego lub wreszcie przez samego p. Piłsudskiego? Pamiętamy przecież, że por. Radomskiego, który dokonał napadu na pos. Strońskiego, uznano w obozie lewicowym niemal za bohatera, a p. Piłsudski na zeszłorocznym zjeździe b. legjonistów we Lwowie jakby zachęcał do takich napaści, mówiąc:

„O jedno was proszę, gdy mię bronić będziecie, to brońcie mię skutecznie"...

Jest oczywiście śmiesznem przypuszczenie, że pod wpływem takich napadów prasa będzie pisać o Piłsudskim pochlebniej, ale pytamy p. Śliwińskiego i jego towarzyszy, dokąd takie meksykańskie czy patagońskie stosunki doprowadzą? Czy będzie lepiej w Polsce, gdy walkę idei i przekonań prowadzić się będzie rewolwerem?...

W sprawie ostatniego napadu, którego bohaterzy odpowiadać będą przed sądem za napad i próbę wymuszenia, musimy postawić publiczne zapytanie:

Jeden z napastników zdając w „Naprzodzie" sprawę ze swego „bohaterskiego" czynu, podpisał się tytułem „sekretarza Związku Strzeleckiego". Równocześnie „Goniec" donosi, że „w piątek wieczorem odbyło się w Związku Strzeleckim posiedzenie zarządu, na którem poruszono sprawę oceny p. Piłsudskiego przez „Gońca". Wynikałoby z tego, że niepolityczny charakter Związku Strzeleckiego jest fikcją, że Związek jest pod fałszywą firmą gwardją woluntaryszy dla utrzymywania kultu p. Piłsudskiego i do dokonywania napadów na jego przeciwników politycznych. **Domagać się musimy stanowczo wyjaśnienia charakteru Związku**, a w szczególności śledztwa władz w tym kierunku, o **ile Związek Strzelecki jest za napad ostatni odpowiedzialnym.** Społeczeństwo i władze muszą wyciągnąć wszystkie konsekwencje z ewentualnego faktu, że Związek Strzelecki w Krakowie **uważa się i jest bojówką p. Piłsudskiego. Ani chwili wówczas nie można tolerować jego istnienia!**

Z dnia politycznego.

„Robotnik" o Ks. Biskupie Pelczarze.

Na wieść o śmierci Ks. Biskupa Pelczara napisał warszawski „Robotnik": „Biskup Pelczar znany był ze swej działalności politycznej, wrogiej ruchowi ludowemu; w szczególności zwalczał bardzo gorąco stronnictwo p. Witosa. Biskup Pelczar założył własną partję — katolicko-ludową, która ma 4 przedstawicieli w Sejmie (klub p. Matakiewicza)".

Organ socjalistyczny nie mając pod ręką żadnego argumentu przeciw Zmarłemu, chwycił się wygodnego w tym wypadku sposobu walki: kłamstwa!

Wyrok na Zeignera i milczenie „Naprzodu".

W dniu 29 marca ogłoszono wyrok sądu lipskiego na b. ministra Zeignera. P. Zeigner — jak sobie czytelnicy przypominają — był ministrem sprawiedliwości i premierem rządu saskiego. Z przekonań i przynależności partyjnej socjalista, nie zawahał się przed wyzyskiwaniem swojego wysokiego urzędu do brania łapówek. Po przeprowadzonem badaniu wydano wyrok, mocą którego Zeigner został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat; jego zaś pomocnika, kowala Möbiusa, ukarano 2-letniem więzieniem i 2-letniem pozbawieniem praw obywatelskich. Z motywów wyroku wynika, że panu ministrowi najbardziej zaszkodziło — spalenie dokumentów wojskowych i przyjęcie „gęsi świątecznej" od niejakiego Branda.

Równocześnie z procesem Zeignera toczył się proces przeciw Hitlerowi i Ludendorffowi w Monachjum. Jak się ten ostatni skończy? Sądząc według wyroku lipskiego, należałoby się spodziewać, że wymiar kary na niefortunnych zamachowców z 8 listopada ub. r., będzie surowszym. Przyjęcie „gęsi świątecznej" przez ministra jest przecież mniejszym występkiem przeciw państwu niż jawne dążenie do wywołania w niem zaburzeń i do obalenia konstytucji!

Wreszcie jeszcze jedno! Już poprzednio mieliśmy sposobność zauważyć, że krakowski „Naprzód" nie spełnia należycie służby informacyjnej względem członków partji, której jest organem. Zupełnem milczeniem bowiem pomija aferę Zeignera i jego proces, jakkolwiek walka z korupcją urzędniczą socjalistycznemu pismu szczególnie przystoi. Zapewne nie jest miłą rzeczą opowiadać krakowskim „towarzyszom", że lipski „towarzysz" za brudne sprawki został zasądzony na 3 lata więzienia, ale obowiązek jest najczęściej przykry! W każdym razie milczenie w tej sprawie odbiera „Naprzodowi" prawo do zabierania głosu w innych — aferach.

Z teatru im. Słowackiego.

„Tyle namiętności... w marjonetkach!", sztuka w 3 aktach Rosso di San Secondo.

„Aktorzy muszą wziąć pod uwagę, — objaśnia autor — że to jest sztuka pełnych rozpaczy pauz. Słowa, które się w niej mówi, kryją rozgoryczenie niemożliwe do okazania inaczej, jak przez umiejętne pauzy. Prócz tego dowolność, jaka pozornie tu panuje, dowolność, będąca wynikiem męki, w jakiej wiją się te postacie, nie może wzbudzać komizmu, ale raczej uczucie tragicznego humoru. Cierpiąc rzeczywiście męki głęboko ludzkie, trzy zwłaszcza główne postaci, są jak marjonetki, a sznurkiem ich namiętność. Są jednakże ludźmi, którzy się stali marjonetkami, a przez to wzbudzają głęboką litość".

Rozpaczliwa komedja. Na różne sposoby głosi ten młodszy teatr włoski wyższość instynktu nad myślą, ślepej woli życia nad wolą, świadomą celu, nagich sił witalnych nad formami, w które je pęta konwencja czy konwenans społeczny. W sztukach Pirandelli czy Chiarelli'ego oglądaliśmy różnorakie odmiany tej samej wciąż kolizji, ukazywane nieraz na tematach niesamowitych, ale obłaskawione przecież uśmiechem sceptycyzmu, jakiemś wskazaniem innego jeszcze wyjścia, jakimś choćby pokłonem w stronę tajemnicy istnienia. O ileż bezwzględniejszym jest ten młodszy Rosso! Wspomina jakby na żarty o dowolności. Tak jest, kto w pewne niedzielne popołudnie siedzi godzinami w biurze telegraficznem, dziesięć razy wypełnia formularz, który ma go pogodzić z kobietą, i dziesięć razy go targa, żebrze litości u nieznajomej, która robi to samo, próbuje przy niej zapomnieć, a nie zapomniawszy, odbiera sobie życie — ten zaprawdę wykonuje tysiąc ruchów niepotrzebnych, tyleż grymasów śmiechu, płaczu i otępienia, ciska tyleż słów pękających, jak petarda, także niepotrzebnie: bo przeznaczenie żre go, jak choroba, i spazmem męki nie da się przebłagać. Ale powierzchowny to obserwator, który utrzymuje, że piskorz w matni ciska się dowolnie. W rzeczywistości porusza się on z taką właśnie nieuchronną koniecznością, jak marjonetka, pociągana za sznurek. Albowiem odruchy męki i samoobrony niedosyć, że są bezużyteczne, nadomiar złego są jeszcze zabawne. I z faktu tego komedjopisarz di San Secondo robi naprawdę bezlitosną zabawę: obnaża go z wszelkich osłon fabuły, intrygi czy rezonerji, preparuje z passją, nie znającą ustępstw, znęca się, jak badacz, a potrochu sadysta, aż trzyma wreszcie na dłoni już tylko kłębek ludzkich fibrów, dygocący z lęku, żałosny ostatek tego, co nazywano ongiś charakterem.

Już ta „metoda" badania działa porażająco na widza i słuchacza. A potęguje jeszcze ten efekt erotyczna wyłączność tego duszoznawstwa. Nic to nowego z pozoru; już romantycy filozofowali po swojemu, że miłość jest jedynym sensem życia, a kto się sensowi temu sprzeciwi, ten plącze się już po świecie, jak upiorny sobowtór, Gustaw, Werter czy bohater baronowej Krüdener. Przybyszewski przyodział tosamo we frazeologję metafizyczną i recytował ją dramatycznie lub rozlewał w symfoniach lirycznych. Ale ten Włoch i tutaj zda mi się dużo niebezpieczniejszy. Tam bywały to sercowe kłopoty narcyzów czy cherubinków, którzy dość rychło wyrastali w Konradów, Faustów, chociażby Kordjanów. W owych czasach wystarczyło „byronistę" zanurzyć po uszy w odmęcie wypadków politycznych, aby wyszedł z tej kąpieli „odrodzonym" i gotowym do t. zw. czynu. Ta formułkowa psychologja, przeciwstawiająca miłosnemu zapamiętaniu wyższe rzekomo zadania życia, bywała w poezji obowiązującą; ulegali jej nawet pisarze o temperamencie tak wybitnie erotycznym, jak wspomniany Przybyszewski. Otóż erotyka Seconda nie zna podobnych ustępstw; ma taki upór i siłę przekonania, że podejrzywam chwilami, że nie jest to już dogmatyzm deklamujący czy poetyzujący, ale że straszliwy ten koszmar, sycony krwią autora, zasilił się prócz tego limfą rozważań — naukowych.

Mam oczywiście na myśli wpływ psychoanalizy Freuda. Ta seksualna mechanika duszy zyskuje zwolenników także w krajach romańskich. Duch czasu idzie jej i tam na spotkanie, choć systemat jest istnie wiedeńskiej proweniencji. Cóż to się bowiem wydziwia z tymi biednymi ludźmi di San Seconda? Mówiąc w terminach freudowskich: usiłują zepchnąć erotyczną myśl przymusową poniżej próg świadomości; udaje im się to na chwilę, ale wówczas okaleczona podświadomość, w której drzazga niespełnionego życzenia jadzi się i ropieje, sygnalizuje swój stan zapalny tym pstrym obrazem neurotycznych odruchów, które wyglądają jak podrygi marjonetek. Ciągnie je za sznurek, mechanizuje, pędzi z jednej

Ku czci „wielkiego księdza“.

„Przedewszystkiem księdzem, wielkim księdzem i to „większym księdzem niż politykiem" nazwał ks. poseł Nowakowski ś. p. ks. Lutosławskiego na akademji ku jego czci w Starym Teatrze w niedzielę urządzonej. Ks. Lutosławski miał dwa warunki wielkiego księdza: wybitne powołanie kapłańskie oraz talent i zapał w prowadzeniu ludzi do Boga. Mowca zestawił jego postać z wielkimi kapłanami polskimi XV wieku, z Mikołajem Trąbą i kard. Oleśnickim, którzy współtworzyli za czasów Jagiellonów wielkość Polski, a wielką była Polska, kiedy Kraków stał na jej czele. Tradycja ta, jak wspomnienie znakomitych antenatów, obowiązywać musi i Kraków dzisiejszy...

Drugi mowca poseł **Wł. Rabski** nakreślił w niezwykle pięknej mowie wizerunek duchowy zmarłego Kapłana. „Łączył ks. Lutosławski — mówił — renesansowe bogactwo ducha i płomień Sawonaroli; nad jego olbrzymią wiedzą, przypominającą wszechstronność ludzi renesansu w rodzaju Leonarda, wznosiła się wieża gotycka wiary prawie mistycznej. Tylko ślepota partyjna mogła w nim widzieć „inkwizytora“, ta sama ślepota, która dla awanturników ma nieraz nazwy Napoleonów... I dzisiaj przed tronem Boga jest poseł ks. Lutosławski dalej posłem swego narodu... Już zasiada w Sejmie Aniołów, już marszałek niebieski wzywa do wielkiej ciszy: Poseł Lutosławski ma głos!“...

Obie mowy, wygłoszone z niepospolitą swadą, oklaskiwano entuzjastycznie. Szczególnie mowa p. Rabskiego, pełna głębokich myśli, plastycznych określeń i literackich piękności — wywołała silne wrażenie.

W końcu poseł Konopczyński omówił wady i zalety Konstytucji Marcowej, której m a g n a p a r s f u i t ks. Lutosławski. Mowca wyraził zdanie, że konstytucja ta winna ulec poprawie, ale jej myśli zasadnicze pozostaną.

Proces ppłk. Bielakowskiego.

Toczący się w Warszawie proces przeciw ppłk. Bielakowskiemu komendantowi więzienia wojskowego, w którem znajdowali się Wieczorkiewicz i Bagiński, dobiega końca. Wczoraj (poniedziałek) ostatni piąty dzień rozprawy i wyrok.

Z zeznań świadków zasługują na uwagę wyjaśnienia, jakich udzielił **płk. Zacharzewski,** szef wydziału więziennictwa w Dep. IX. sprawiedliwości M. S. Wojsk. Dał on oskarżonemu doskonałą opinję: „Ppłk. Bielakowski był b. dobrym administratorem i urzędnikiem, w szczególności zabiegał usilnie około podniesienia stanu sanitarnego powierzonych mu więzień, baczył i przestrzegał dyscypliny, dbał o oświatę wśród więźniów, i wogóle położył zasługi na polu więziennictwa“.

Wobec zarzutów stawianych Bielakowskiemu, że uwięzionych Bagińskiego i Wieczorkiewicza traktował **z wyjątkowymi względami,** m. in. że przyznał im wikt izby chorych, zezwalał na częste widzenia się z rodziną, czytanie dzienników i t. d. stwierdzili świadkowie w zeznaniach, że wprawdzie zasadniczo więźniowie zdrowi nie mogą być prowiantowani w izbie chorych, zdarzały się jednak wypadki, iż ze względów praktycznych gotowano strawę więźniom-oficerom w izbach chorych zawsze za zgodą lekarzy, co i w tym wypadku miało miejsce. Częste widzenia się Bagińskiego z żoną były zgodne z przepisami regulaminu. Stosunek oskarżonego do więźniów był zawsze serdeczny i życzliwy, a zdaniem świadków przekraczał nawet interes i potrzebę służby. Ppłk. Bielakowski oddany był ideałowi więziennictwa całą duszą i cały swój czas tej służbie poświęcał.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza i Jeża.

Władze duchowne wyraziły swą zgodę, aby w razie decyzji co do pochowania zwłok H. Sienkiewicza w Warszawie w specjalnem mauzoleum, jakie ma być wzniesione obok świątyni Opatrzności Bożej, pomieścić trumnę tymczasowo w podziemiach katedry św. Jana.

Równocześnie ze sprawą sprowadzenia zwłok Sienkiewicza rozwija się druga za sprowadzeniem zwłok powieściopisarza T. T. Jeża. Rozpoczęło ją grono osób, bliżej związanych z ostatnim okresem życia Teodora Tomasza Jeża. Inicjatorzy zwrócili się w tej sprawie do sen. I. Balińskiego z propozycją zawiązania komitetu, któryby się akcją zajął. Sen. Baliński gorąco projekt ten powitał, zapewniając ze swej strony współudział.

Powrót księży z piekła bolszewickiego.

Z Bolszewji do Polski wracają — jak donosi „Lud Boży“, pismo dla ludu katolickiego na Wołyniu — następujący kapłani, więzieni i prześladowani przez władze sowieckie: ks. kan. Andrzej Fedukowicz, szambelan tajny papieski, proboszcz Żytomierski, ks. Andrzej Kobierski, prefekt szkół w Humaniu i ks. Józef Aleksandrowicz, proboszcz w Zasławiu.

Znowu aresztowanie księży polskich w Rosji.

Władze sowieckie dokonały w ostatnich dniach nowych aresztowań wśród duchowieństwa polskiego. W nocy z 27 na 28 marca b. r. aresztowany został proboszcz parafji katolickiej, ks. Żołnierowicz, oraz dziekan ks. Zieliński. Poprzedniej nocy został aresztowany ks. Cokul.

Pożegnanie p. Morawskiego w Gdańsku.

Onegdaj o godz. 12.30 odbyło się w komisarjacie generalnym w Gdańsku pożegnanie ustępującego zastępcy komisarza generalnego, p. Kajetana Morawskiego, przez urzędników komisarjatu i urzędników polskich urzędów w Gdańsku. W imieniu zebranych przemówił prezes Rady portowej, admirał Borowski, poczem wręczył mu, jako upominek, złotą papierośnicę.

Echa zamachu na linji Turmont—Dukszty.

Śledztwo w sprawie zamachu na tor kolejowy linji Turmont—Dukszty dało pomyślne wyniki. Sprawców zamachu ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych. Dozorca drogowy, który pierwszy spostrzegł niebezpieczeństwo, otrzymał pochwałę służbową i nagrodę pieniężną za wzorowe wypełnianie obowiązku.

Po katastrofie w Amalfi.

Z Rzymu donoszą: W sobotę rozpoczęto w Amalfi prace ratunkowe na wielką skalę, które jednak są bardzo utrudnione skutkiem lawin z ziemi i nieustannie padających deszczów. Wedle oficjalnych danych, dotąd naliczono 81 osób zabitych i wielu rannych. Szkodę materjalną obliczają na 50 miljonów lirów. Rząd zażąda od Izby kredytu na wsparcia dla dotkniętych katastrofą. W sobotę o godz. 1 w nocy w oddaleniu 8 klm. od Amalfi nastąpiło ponowne osunięcie się ziemi, która zawaliła drogę i wyrządziła szkody w miejscowości Pontone. Mieszkańców tej miejscowości delożowano.

Echa amerykańskiej panamy naftowej.

Z Waszyngtonu donoszą, że komisja dla badania afery naftowej przesłuchała Jeningesa, który twierdził, że potentaci naftowi **Sinclair i Hamon złożyli 1 miljon dolarów na fundusz wyborczy Hardinga.** Również mieli hojnie obdarować dla swoich celów **wysokie osobistości,** a także zmarły senator Penrose z partji republikańskiej miał otrzymać **250.000 dolarów,** generalny dyrektor poczt Hayst **250.000 dolarów,** oraz generalny prokurator Daugherty również **250.000 dolarów.**

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu „miljonówki“ w Warszawie wylosowany został Nr. 4,920.451, sprzedany w Warszawie.

JAKIE BĘDZIE TEGOROCZNE LATO? Meteorolog francuskiej Akademji umiejętności w Paryżu, Able Gabryel, twierdzi na podstawie swych

---

niedorzeczności w drugą owa myśl przymusowa, spędzona z pola świadomości, życzenie niedopełnione, a alarmujące snami, pomyłkami, kaprysem, ironją, a nadewszystko lękiem, lękiem nieznającym przytułku ani ukojenia. Tak żyć niepodobna; Freud uczy, że większość ludzi, schwytanych w taką sytuację, „ucieka w chorobę“, to znaczy kryje się w obłęd lub nowrozę. To właśnie wyjście zdaje się obierać najsłabszy z pacjentów naszej komedji, „Pan w żałobie“, kiedy niezdolny przeboleć utraty domowego, obywatelskiego ogniska, słania się w finale u stóp nieznajomej śpiewaczki. Ale najmocniejszy, „pan w szarem ubraniu“, zbadawszy wszystkie wyjścia, i znalazłszy, że są już zamknięte, dojrzewa rychło do wyzwolenia w śmierci. Jedna tylko kobieta, najbliższa podszeptom instynktu, odnajduje lek specyficzny: wraca na łono kochanka, który bije ją i brutalizuje. Bo na dnie tych zdarzeń leży przeświadczenie autora, że pożądanie miłosne, jego nieodwołalny wybór, jedyność i przynależność są rdzeniem istoty człowieczej, jedynym motorem ludzkiego działania. Wszystko, co z pozoru jest innego gatunku, wszystek krąg zainteresowań i reakcyj ludzkich, to, co nazywamy twórczością kulturalną, czy jej na imię: artystyczna, religijna, czy państwowa, jest tylko produktem wtórnym, pochodnym, nadbudową, symbolem, często maską miłosnego przeżycia. Przedśmiertny okrzyk „pana w szarem ubraniu“: „Kobieta jest jedyną istotą zdolną zapłodnić nasza fantazję!“ jest patetycznem streszczeniem tej wiedzy o wszechobecności miłosnego uczucia.

Nie pora ani miejsce spierać się tutaj z Freudem i teatralnymi jego uczniami. Panseksualna koncepcja świata i kultury wstrząsa do dna układem objektywnych wartości i otwiera perspektywy rozpaczliwe. Nie mam zamiaru tu o nich rozprawiać. Chcę na razie zauważyć, że dramatyczny wyraz tej koncepcji jest tu bezwzględnie nowy i wręcz doskonały. Nowym jest przedewszystkiem w teatrze sam rodzaj tej walki; zwykło się mawiać, że walka z sobą samym, z oporami wnętrza, próba wyzwolin jest przeżyciem lirycznem, że dramatycznym jest tylko spór z otoczeniem. Tych troje ludzi tymczasem mocuje się z upiorem, który pustoszy ich wnętrze; w otoczeniu szuka właśnie sprzymierzeńców, a kapituluje dopiero wówczas, gdy przymierze to okazuje się nieskutecznem. Teatralny zaś kształt tej walki, przymierza i klęski zadziwia oryginalnością i prostotą akcji, bezbłędnem jej prowadzeniem, dykcją, sprowadzoną do skrótów, które padają, jak wyroki.

Dla reżysera i aktorów zadanie nowe, trudne, lecz nad wyraz wdzięczne. Grać trzeba pauzami, pozą figurynek, eksplozją słów, nabrzmiałych, jak nabój. A przytem stąpać po tej niebezpiecznej granicy, gdzie wzniosłość styka się ze śmiesznością. Tak prowadził sztukę dyr. Trzciński, który okazuje się doskonałym reżyserem pomysłów problematycznych, gdzie kształt sceniczny musi wyraźnie zapośredniczyć między intellektualnym konceptem autora, a wrażliwością widza, głodną form dotykalnych. Tak nakreślił sytuacje, rozłożył akcenty, wytrzymał zamilczenia, trzem zatraceńcom pierwszego planu **narzucił potrójną gradację cierpiętnictwa i kleski**, a w tle przesunął pierzchliwe echa rozchichotanej pogody życia. **Talent pana Piekarskiego ukazał się z nowej, niespodzianej strony; pewne koturnowe skłonności jego pozy, wyniesione z ról kostjumowych, oraz zamiłowanie wyrazu raczej, a nie zdania, kazały się obawiać, że rola skróś psychologiczna rozpadnie się na szereg fragmentów.** Stało się inaczej; wytrzymana konsekwentnie od początku do końca, stopniowana umiejętnie, miała momenty niepospolitej siły i suggestji: taką jest cała milcząca scena aktu pierwszego, atak śmiechu i taniec w drugim, oraz przepyszne aranżowanie trzech miejsc dla „osób, które przyjść nie mają“ w akcie ostatnim. **Pan Szymański, z amanta dobrze przeobrażony w podsiwiałego filistra, miał akcent przerażenia, paniczny strach człowieka, postawionego nagle w sytuacji, przerastającej kilkakrotnie odporność jego nerwów i bystrość myślenia. Pani Kopczewska szczęśliwie łączyła paroksyzmy bezsilnego** buntu z przyrodzoną biernością istoty, nawykłej do poddawania swej krzywdy gwałtom cudzej woli. Tę „siłę życiową“ w znaczeniu możliwie trywialnem, więc taką, która bez ceremonji przechodzi do porządku nad cudzą problematyką, a na końcu ma zawsze rację, zaprezentował z powodzeniem pan Sawicki. Ton przebaczającej pobłażliwości, która dużo przecierpiała i wiele rozumie, miała śpiewaczka p. Żmijewskiej. Chchotały, klaskały w dłonie i cieszyły się życiem pp. Śniadecka i Lubieńska. Dopełnili zespołu panie Bednarska, Michałowska i Zborowska, panowie Socha, Dobiesław, Białoszczyński i i.

Tadeusz Świątek.

stytystycznych zestawień, że tegoroczne lato będzie suche.

OBSERWATORJUM NA GERLACHU. Z Pragi donoszą, że obecnie, po załatwieniu sprawy Jaworzyny w duchu pomyślnym dla Czech, rząd czeski, do spółki z wszechnicą praską i Związkiem turystycznym, wykona dawniejszy plan budowy obserwatorjum astronomicznego na szczycie Gerlachu.

POGRZEB TUSZARA odbył się w sobotę w Pradze bardzo uroczyście na koszt państwa.

TRUCICIELSTWO. W Wiedniu aresztowano żonę prezesa Izby rolniczej, Gessmana, syna b. austrjackiego ministra, Leontynę z domu bar. Puttkamer. Miała ona wsypać mężowi do kawy arszeniku, dawka była jednak za mała. Z początku uwięziono także samego Gessmana, bo zdawało się, że on sam wsypał truciznę do filiżanki; później go jednak wypuszczono. Podsądna jest osobą zwyrodniałą obyczajowo, a nadto kokainistką i morfinistką.

STRAJK GENERALNY W NIEMCZECH. Z Berlina donoszą, że partja komunistyczna środkowych Niemiec postanowiła proklamować strajk generalny we wszystkich ośrodkach przemysłowych Niemiec. Strajk obejmie przedewszystkiem przemysł chemiczny.

WALKI NA FILIPINACH. Na jednej z tych wysepek jakaś sekta religijna zbuntowała się przeciw rządom amerykańskim. Tak przynajmniej donoszą Amerykanie, można jednak przypuszczać, że jest to coś i politycznego. Amerykanie wysłali wyprawę karną, która w walce zabiła blisko 200 ludzi z owej sekty.

TRAGICZNY ZGON 25-CIU GÓRNIKÓW. Z Charlestown w stanie Virginja donoszą, że wszystkich 25-ciu górników, zasypanych podczas onegdajszej katastrofy w kopalni, poniosło śmierć.

LOT NAOKOŁO ZIEMI. Lotnicy angielscy odbywający podróż napowietrzną naokoło ziemi, przybyli już do Rzymu. Tam zatrzymali się dla naprawy skrzydła samolotu. Dalszy lot zaprowadzi ich do Aten.

Wylew Wisły.

W biegu środkowym.

Wielki zator pod Rajszewem ruszył nareszcie i sytuacja stała się mniej groźną, chociaż woda ciągle przybiera. W Warszawie Wisła przerwała wał i zalała Saską Kępę, unosząc materjały budowlane, złożone tam dla budującego się nowego mostu kolejowego. Na Solcu i Czerniakowie usypano wały ochronne. W niektórych punktach podmiejskich ludność już wróciła do mieszkań.

Narew również wylała. U jej ujścia do Wisły leży Nowy Dwór; tam powódź objęła szereg ulic, które musiano ewakuować.

W Płocku 78 domów jest pod wodą i zagrożony jest most, tak samo zagrożony jest most pod Włocławkiem.

W dolnym biegu.

Wielką katastrofę sprowadził wylew w Ciechocinku. Całe miasto zalane. Mniejszą część ludności usunięto, reszta została przez wodę odcięta od dworca kolejowego. Ulice są zalane na 2 metry. Los warzelni i źródeł solnych budzi obawy.

Prócz tego około 20 miejscowości zostało zalanych w większych lub mniejszych rozmiarach.

Z Gdańska donoszą: Położenie na Wiśle pod Gdańskiem przy ujściu polepsza się. Zarówno masy wody, jak i lodu wpływają do morza normalnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powstanie zatoru jest wykluczone. Woda na Wiśle opada.

Inne wylewy.

W zachodniej Małopolsce Biała i Dunajec również w wielu miejscach wylały. Ostrów nad Dunajcem stoi pod wodą. W Małopolsce wschodniej rzeka Opór zerwała mosty drogowe, gdy kolejowe mosty ostały się. Na Prucie woda wzbiera, ale wylewu nie było. Ług koło Włodzimierza Wołyńskiego zalał kilka miejscowości.

Powodzie w innych krajach.

Madryt. (AW.). Powodzie w Hiszpanji i Portugalji spowodowały katastrofalne spustoszenia. Miasto Toledo znajduje się pod wodą, a ruch prawie na wszystkich kolejach został przerwany. Tak samo zalała woda okolice Sevilli. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie. W Portugalji kilkanaście osób straciło życie.

Katastrofa powodzi nawiedziła też północne Węgry. Wylały rzeki karpackie, jak Cisa, Sajo i Bodrog. Powódź wyrządziła olbrzymie szkody.

Niebezpieczeństwo powodzi w krakowskiem zażegnane.

W dwóch ostatnich dniach Wisła pod Krakowem opadła na **3.29 m. ponad normalny stan.** Również opadły znacznie wody na Sole, Dunajcu i Sanie pod Przemyślem. Niebezpieczeństwo powodzi, które w powiecie krakowskim dotknęło 4 wsie koło Czernichowa, obecnie już ustało i jest nadzieja dalszego opadu wód tak na Wiśle jak i jej dopływach.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ponowne dochodzenia w związku z krwawemi rozruchami listopadowemi.

Dochodzenia w związku z zajściami 6-go listopada zostały **ponownie podjęte na skutek zarządzenia władz warszawskich.** Oskarżenie o rozruchy listopadowe **rozszerzono w kierunku usiłowanego morderstwa i buntu,** wobec czego sędziowie śledczy zaczęli **ponowne przesłuchiwanie oskarżonych i świadków.** Akt oskarżenia, który był już wygotowany, zostanie zależnie od wyników wznowionego śledztwa, **odpowiednio zmieniony.** Również policja nadesłała do prokuratorji szereg doniesień co do niektórych osób wmieszanych w zajścia listopadowe. Na skutek tych doniesień aresztowano **Stefana Pisarskiego, Kazimierza Kolutę i Tadeusza Sulczewskiego.** Ten ostatni miał podczas rozruchów obrabować jeden z pokojów hotelu krakowskiego. Onegdaj na wniosek sędziego **wypuszczono z aresztów śledczych:** Stanisława Konika, Jakóba Bombę, Piotra Zajdówskiego oraz Eugenję Schenkerównę. Odpowiadać oni będą z wolnej stopy. Prawdopodobnie rozprawa główna, której rozpoczęcie spodziewane było w miesiącu maju, ulegnie odroczeniu o jeden miesiąc.

Czas otwierania sklepów w porze letniej.

Magistrat przypomina, iż wszystkie sklepy i zakłady handlowe, z wyjątkiem sklepów z drobną sprzedażą artykułów spożywczych, w których sprzedaje się mleko i pieczywo, oraz z wyjątkiem rzeźniczych i masarskich, mają być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 8 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu. Nadto kioski i budki, w których sprzedaje się wyłącznie do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, mają być otwarte tak jak jadłodajnie.

Kraków, 1 kwietnia.

REORGANIZACJA URZĘDU POLICYJNEGO NA DWORCU. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi gruntowna reorganizacja urzędu policyjnego na głównym dworcu krakowskim. Urząd dworcowy zostanie wyposażony w kilku urzędników policyjnych i rutynowanych wywiadowców, oraz odpowiednią liczbę posterunkowych.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE NA ULICACH. W ostatnich dniach niewyśledzeni dotąd kolporterzy rozrzucili w Podgórzu odezwy komunistyczne o treści podburzającej przeciw porządkowi w państwie. Za prowokatorami śledzi policja polityczna.

NIE 300, ALE 100 TYS. SKRADZIONYCH CEGIEŁ. Dochodzenia, jakie w sprawie kradzieży cegieł przy budowie domów urzędniczych P. K. O. na Librowszczyźnie prowadzi policja, wykazują, że podana przez urząd śledczy pod „Telegrafem" cyfra 300.000 sztuk skradzionych cegieł jest grubo przesądzona. Policja, prowadząc śledztwo, nie badała pochodzenia cegieł zakwestjonowanych przy budowach prywatnych, ale brak dowodów nabycia cegieł przez przedsiębiorców prywatnych kładła na karb kradzieży z magazynów P. K. O. Według ostatnich rewelacyj policyjnych, ilość skradzionych cegieł dochodzi do 100 tysięcy.

SZCZEPIENIE PO SZKOŁACH. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się ospy wśród młodzieży szkolnej, miejski Urząd zdrowia zarządził szczepienie ochronne we wszystkich zakładach naukowych w Krakowie. Szczepienie przeprowadzają lekarze szkolni i starsi medycy.

NADUŻYCIA BIUR OKRĘTOWYCH. Śledztwo w sprawie nadużyć kilku biur okrętowych w Krakowie wykazało bardzo obciążające okoliczności co do kierownika jednego z biur. Jak bowiem stwierdzono, wmieszany on jest w aferę wysyłania poborowych do Ameryki i to zarówno z Krakowa, jak i z prowincji.

WYDZIAŁ ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH w Krakowie zbiera się dziś (we wtorek) na posiedzenie, by zająć stanowisko wobec napadu piłsudczyków na redaktora „Gońca".

O ORGANIZACJI WŁADZ TECHNICZNYCH W POLSCE mówić będzie inż. Dudek dnia 2 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, II p.

PRZECIW URZĄDZANIU DANCINGÓW jak np. w dniu dzisiejszym przez uczniów Akad. Sztuk Pięknych występują jak najenergiczniej szerokie sfery Krakowa i domagają się od inicjatorów odroczenia niewczesnych zabaw.

SPROSTOWANIE. Do feljetonu p. Rostworowskiego p. t. „Nasi Wodzowie" w „Głosie Narodu" z dnia 31 marca b. r. zakradła się omyłka drukarska, psująca sens całego zdania. Autor w formie zapytania powiedział (w ostatniej szpalcie feljetonu): „A zatem nietylko demokratyczna dyktatura, ale i oparcie się na ogromnej mniejszości byłoby w danym razie dopuszczalne?" Zamiast słowa „mniejszości", było wydrukowane „większości", co jest zupełnie bałamutne. Przepraszamy autora i czytelników za to niedopatrzenie.

Komunikaty teatrów krakowskich.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI J. SŁOWACKIEGO urządza teatr m. w dniu 5 kwietnia. Na program złożą się: przem. okolicznościowe oraz selekcja utworów poety ujętych pod dwoma kątami widzenia: osobistych przeżyć i problemu narodowego. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Tyle namiętności... w marjonetkach".
Środa: „Kościuszko pod Racławicami".
Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Tyle namiętności... w marjonetkach!"

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Madame Pompadour".
Środa: „Madame Pompadour".
Czwartek: „Madame „Pompadour".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Prof. Klenow".
Środa: „Prof. Klenow".
Czwartek: „Prof. Klenow".

Repertuar koncertowy.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „O matko moja!" Reżyserja Th. Ince'a. Dramat w 8 aktach.
WANDA: „Dzieje pięknej Beduinki".
SZTUKA: „Wąwóz śmierci" z Albertynim.
NOWOŚCI: „Romans królewski".
ZACHĘTA: „Przysięga i urok kobiety".
PROMIEŃ: „Lukrecia Borgia", II serja.
REDUTA: „Tajemnica zamku sandomierskiego" i „Fatty w roli barona".

Z Operetki krakowskiej.

„Madame Pompadour" Szancera i Welischa, muzyka L. Falla.

„Madame Pompadour" należy się jedno z naczelnych miejsc wśród utworów operetkowych zarówno ze względu na duże zalety muzyczne, jak również oryginalnie ujęte libretto. Piękna sztuka Szancera i Welischa, utkana barwnemi humorystycznemi scenami na tle zironizowanego życia dworskiego Ludwika XV, obraca się w misternych perypetjach dokoła bohaterki markizy Pompadour, służącej w rękach autora za narzędzie do wyśmiania figuranta królewskiego. Markiza, kobieta o dużym temperamencie, wyrafinowaniu, zdolności i całej skali chimer, znalazła swoją przedstawicielkę na scenie krakowskiej podczas sobotniej premjery w p. Czernekównej, primadonnie operetki objazdowej. P. Czernekówna wywiązała się ze swojej roli zadawalająco, a zestawiając jej występy w dawnych „Nowościach" z obecną kreacją, widzi się duże wyrobienie sceniczne utalentowanej artystki. Strona wokalna wypadła dużo słabiej; brak odpowiedniej szkoły zmanierował ładny materjał głosowy, pozostawiając primadonnę „Nowości" bez tonów górnych i dolnych, a średnicy odejmując należytego brzmienia. P. Kozłowska, pokojówka markizy, grała, jak zawsze, z temperamentem, humo-

rem i figlarną kokieterją, p. Kwiecińska imitowała udatnie zbolałą Madelaine po utracie wiarołomnego Rene. Rolę zniedołężniałego Ludwika XVgo odtworzył świetnie Rewera-Rewski, podobnie jak i ministra policji scharakteryzował wybornie Karasiński, sprytny sprytem Poularda, swego ajenta (Ujhelyi'ego). Umiał być dobrym amantem markizy p. Wesołowski, chociaż lepszym był w śpiewie jak w zalotach. Niezrównaną kreację karykatury-poety dał p. Sempoliński, szczególniej w drugim akcie na „dworskiej rafie rymorobstwa". Przybrany w błazeński strój „jajecznicy ze szczypiórkiem" wywoływał wśród publiki głośne wybuchy śmiechu i huczne brawa, szczególnie gdy „nizał-rywalizał" w twórczem natchnieniu poetyckiem lub też w obawie przed zalotną natarczywością markizy szukał schronienia w królewskiej skrzyni na dokumenty.

Sztuka świetnie wyreżyserowana dzięki wytrawnemu kierownictwu p. Sempolińskiego, miała dobrą oprawę, sceniczną, a przy nowych dekoracjach i nowych kostjumach stylowych wypadła pod względem zewnętrznym bez zarzutu. Miłem urozmaiceniem był efektowny taniec Trio Gavot 6-letniej Uli de Rivoge, A. Chruścińskiej i Łucji Zatorskiej oraz występ znakomitej pary baletmistrzów Martównej i Wojnara. Zespołem orkiestralnym dobrze zgranym dyrygował dzielnie pan Szczepański. Operetka ma zapewnione powodzenie, o czem świadczą trzy dotychczasowe przedstawienia wykupione do ostatniego miejsca.

sl.

Wiadomości gospodarcze.

Fuzja dwóch fabryk w przemyśle lnianym.

Tym, którzy interesowali się przemysłem włókienniczym, znaną była Tkalnia mechaniczna w Krośnie, jako największa placówka przemysłu lnianego w b. Galicji. Tkalnia ta przerabiała obcą przędzę, gdy przędzalni w kraju nie mieliśmy. Od wybuchu wojny fabryka ta stanęła dla braku przędzy. W tym samym Krośnie wybudowały „Zakłady przędzalniczo-tkackie" znane pod skróconą nazwą „Len" przędzalnię według ostatnich wymogów techniki, a będąc obecnie przed uruchomieniem i chcąc wypuszczać ze swych składów nie przędzę, ale gotowe już wyroby, co o wiele lepiej się kalkuluje, gdyż odpada jeden pośrednik, nabyły ową tkalnię na warunkach bardzo korzystnych przez spłatę akcjami i przed kilku dniami objęły ją w posiadanie.

Fuzja ta podnosi znacznie wartość obydwu fabryk tem więcej, że obydwie są urządzone na te same gatunki. Wyprodukowana w przędzalni przędza będzie mogła być odrazu na miejscu przerobiona na gotowe wyroby lniane, które dzisiaj u nas i wszędzie zagranicą są bardzo poszukiwane. Połączone te dwie fabryki stanowiące już dzisiaj jedną dobrze zespoloną całość, będą niewątpliwie bardzo ważnym czynnikiem rozwoju naszego przemysłu.

Jak się dowiadujemy zostaną one już wkrótce uruchomione po dokonaniu ostatecznych uzupełnień instalacyjnych, których ostra tegoroczna zima nie pozwoliła wykończyć.

Charakterystycznem jest, a równocześnie dobrze oświetlającem wartość wyżej wspomnianego przedsiębiorstwa, że mimo olbrzymiej zniżki na giełdzie i mimo, że nawet tak zwane najlepsze papiery potraciły na kursie około 50%, jedynie Len należy do tych nielicznych papierów, które prawie nie ucierpiały w czasie wielkiej bai-se'y. Ponadto gwarancje podnoszące wartość przedsiębiorstwa dają takie nazwiska jak sen. Długosz, prezes rady nadzorczej i p. Józef Pelczarski naczelny dyrektor połączonych zakładów. (—).

KALENDARZ PODATKOWY NA KWIECIEŃ. W nadchodzącym m. kwietniu przypadają terminy wpłat następujących ważniejszych podatków bezpośrednich:

Do dnia 15 kwietnia wpłacona być winna I-sza rata podatku gruntowych. Do dnia 15 kwietnia wpłacony być musi podatek przemysłowy od obrotu najmniejszych przedsiębiorstw z drugiego półrocza 1923 r.

Do dnia 15 kwietnia uiszczone być muszą miesięczne wpłaty od obrotu osiągniętego w marcu roku bieżącego.

Do dnia 23 kwietnia złożone być winny zeznania do podatku dochodowego na r. 1924 przez osoby fizyczne i spadki wakujące w dniu 1 maja b. r.

W dniu 23 kwietnia upływa termin wpłacenia przez osoby prawne całej kwoty podatku dochodowego, przypadające od dochodu wykazanego w zeznaniach za rok 1923.

Nadto w ciągu 7 dni od dokonania wypłaty uposażeń uiszczony być winien — jak co miesiąc — podatek dochodowy, potrącany przez pracodawców.

Wreszcie płatne być winny bez zwłoki wszystkie podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze ze wskazaniem terminu płatności w kwietniu r. b.

Poza tem w dalszym ciągu egzekwowane będą zaległości drugiej raty podatku majątkowego, nie wpłaconej w terminie płatności, który upłynął dnia 31 b. m.

Zarówno przy egzekwowaniu zaległości, jak i przy wpłacaniu ich po upływie ostatecznego terminu doliczane będą wysokie kary za zwłokę, a przy podatku majątkowym i przy podatkach i opłatach, na które podatnicy otrzymają nakazy płatnicze, podwyższane będą stawki wymiaru.

NOWE KOPALNIE SREBRA W CZECHOSŁOWACJI. „Venkov" utrzymuje, iż pod miastem prowincjonalnem Nemecki Brod odkryto nowe podziemne zapasy srebra i założono już na miejscu tem świeże kopalnie na większą skalę. Równocześnie przystąpiono do utworzenia towarzystwa finansistów celem odpowiedniego wykorzystania bogatych w srebro terenów.

SYTUACJA NA GIEŁDZIE UTRZYMANA. Sytuacja na giełdzie nie uległa żadnej zmianie. Większość akcyj spada w dalszym ciągu, choć różnice kursowe są niewielkie. Jako tako trzymają się papiery handlowe i bankowe, ale złośliwi powiadają, „że nie mają one z czego spadać", bo zawsze bardzo nisko stały. Poprawił się kurs Zieleniewski o 1 miljon, a to w związku z pogłoskami o półdolarowej dywidendzie. Czy to prawda — niewiadomo. Zresztą „jałowizna" bez zmiany.

Waluty dzisiaj nieco osłabły w związku ze zwolnieniem obrotu walutami, mającym nastąpić od 1 maja.

Pogiełdzie niezmiennie słabe, specjalnie Jaworzno.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 114.500—116.000, po 25 sztuk 106.000—106.500, po 100 sztuk 100.000 p., Gazy wschodnie 110.000 płacono na ultimo kwietnia 130.000, Gazy wschodnie 26.000 towar, Len 5.400—5.500, Węglówki 130—135, Lokomotywy 2.350—2.400, Nafta Krosno 3000—2.900, Glorja 1000, Elektrownia na Sanie 850—825, Nobel 7.400.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 31. b. m.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,320.000
Korona austr.	130
Lir	—
Korona czeska	278.000
Frank franc.	—
N. Jork	9,300.000—9,325.000
Londyn	—
Zurych	1,618.000—1,622.000
Paryż	517.000
Medjolan	405.000
Wiedeń	132.50
Praga	280.000
Bruksela	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frak złoty 1800, dolary kanad. 9000, bony złotowe 1350—1400, franki franc. 510—509, franki szwajc. 1617, pożyczka złotowa 15.000, pożyczka dolarowa 5650—5660, miljonówka 1050—1000.

Czeki: Belgja 402—399.850, Holadja 3460—3427 i pół, Londyn 40.225—39.975, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 513—510, Praga 280.600—267 i pół, Szwajcarja 1625—1613, Wiedeń 132.10—131.10, Włochy 407.250—404.900.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 212.40, Nowy Jork 575 i pół, Londyn 24.73, Paryż 31.55, Medjolan 25.10, Budapeszt 00080, Praga 17.22 i pół, Bukareszt 3.—, Belgrad 7.10, Sofja 4.15, Warszawa —, Wiedeń 00081 1/4.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę —, przekaz na Berlin 00128—00128 i pół za biljon.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	dawano	żądano	transakc.	transak. z d. 28.3
Polski B. Przemysłowy	1800	2000	1900	1900
Bank Małopolski	2200	2400	2350	2200
Ziemski Bank Kredyt.	600	650	625	550
Powsz. Bank Kredyt.	375	425		
Bank Komercjalny	525	575	550	550
„ Zw. Sp. Zarob.	21000	23000	22500	21000
Tow. handlowe				
P. T. H.	1400	1600	1575	1450
„Impex"	90	110	102	100
„Pharma"	2600	2830	2700	2725
„Polski Gleb"	700	850		800
Żegluga Polska	425	475	460	
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	39000	42000	41000	40000
H. Cegielski,	2300	2500	2425	2350
Parowozy,	1650	1750	1725	1750
„Autometer"	1800	2300		
„Trzebinia" żel.	2600	2800	2800	2525
„Pocisk" zakł. amunicyj.				
„Górka" cement.	70000	72000	71750	69500
Sierszańskie Górn.	20000	22000	21000	18500
„Tepege"	8500	9500	9150	9000
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2000	2200	2125	2125
„Pokucie"	1900	2100	2000	
„Oikos"	16000	18000		17000
„Pezet"	1200	1400	1300	1275
„Strug"	6300	6100	6400	6200
Syndykat Koszykarski	750	850	800	
„Ryngraf"	1000	1200		1100
Trzebinia tłuszcze	16000	17000	16560	16250
„Terepel"	250	300		
„Krakus"	6300	6800	6700	6700
Chodorów	20000	22000	20800	20900
A. Piasecki	2900	3100	3075	3050
Ćmielów	2800	3000	2975	2950
Elektrownia Siersza	1100	1300	1175	1225
S. W. Niemojowski	2100	2300	2200	2300
P. Zakł. Garbarskie.	21000	23000		

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Kazimierza Koziańskiego, oraz wyrazili współczucie składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Przełom w socjaliźmie na podłożu religijno-etycznem.

(Z „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych").

W poniedziałek dnia 24 marca mówił ks. Ludwik Kasprzyk na wieczorze dyskusyjnym na temat: „Przełom w socjalizmie na podłożu religijno-etycznem". Prelegent stwierdził, iż socjalizm przechodzi głęboko sięgające przesilenie nietylko jako ruch socjalny i polityczny, ale i odnośnie do światopoglądu. W doktrynie socjalizmu, wypracowanej przez Marksa, ujęcie życia ludzkiego w pewne formy filozoficzne zostało dziwnie zmechanizowane; niby to Marks i Engels uznają jakiś Ideał moralny ludzkości; człowiek wyzwolony z niewoli klasowej ma iść ku nowej społeczności. — Czemże to jednak jest? Jest to uwalnianie człowieka z więzów kapitału, ale i od zależności od Boga! Jednostka ginie w mechaniźmie społecznym. W całej tej doktrynie przebija utylitaryzm, jakieś „braterstwo najedzenia się"!

Ponad ten ekonomiczny materjalizm Marksa usiłuje dzisiejszy socjalizm, poznawszy własną bezsiłę, wydostać się, bo widzi, iż ogólnie pojęty wartościowy moralny Ideał (głoszony później przez przez socjalistę Tugana-Baranowskiego) nie wystarcza... Czasopismo „Sozialist. Monatshefte" od kilku lat niemal w każdym numerze przynosi artykuły i rozprawy w tej kwestji. W zeszycie 5-ym z roku 1923 pisze np. Henryk Deist w rozprawce: „Volk, Staat, Sozialismus": „My przyjmujemy i głosimy socjalizm; ale widzimy w nim coś zupełnie innego, niż marksiści starej daty. Ostatecznym celem socjalizmu nie jest nowy porządek gospodarczy, lecz człowiek, jego przeznaczenie. Gdy w nas wpajano teorję o materjalistycznem pojmowaniu dziejów, zapominano, że tkwi w tem ujęciu błąd: bo przecież i gospodarstwo społeczne bierze coś z siły duchowej, oddziaływa na nie duch, choćby techniczny, czy organizacyjny; bo i polityka i historja nie tworzy się sama przez się, ale wymaga ludzi tworzących i działających. Wolę ludzką, jako podstawowy warunek wszelkiego działania, musimy przyjąć".

Wspomniany soc. Tugan w swej książce p. t. „Theoretische Grundlagen des Marxismus" zbija założenia Marksa, iż historja, to tylko etapy walk klasowych i ponad Marksa usiłuje nawiązać do filozofji Kanta. Tugan, jak i wielu innych najnowszych teoretyków socjalizmu, wysuwa hasło „zurück zu Kant" i spodziewa się przez to dać socjalizmowi silniejsze etyczne oparcie. Do tego kierunku zaliczają się w Niemczech: Cohen, Stammler, Natorp Vorländer; nowo-marksiści szkoły wiedeńskiej: Max Adler, Otto Bauer, Karol Renner; Włosi: A. Labriola, Al. Poppi; Francuzi: zamordowany w 1914 r. Jean Jaures, Rappaport. Ci szukają stałej i ogólnie uznanej wartości i zapożyczają w tym celu od Kanta jego powszechny, etyczny Ideał. Ten pogląd stawia jako najwyższą świętość: wolność jednostki, i ta właśnie równowartość jednostki ma stanowić główną etyczną podstawę socjalizmu nowoczesnego.

Inni pisarze socjalistyczni idą jeszcze dalej. Fryderyk Muckle pisze książkę: „Kulturideał des Sozialismus". Ten za cel socjalizmu stawia: „kulturę jednostki". Muckle wierzy w socjalizm; od niego oczekuje podniesienia na wyższy poziom kultury robotnika do „Ideału", który głosił w swej filozofji humanistycznej Herder, o jakim rozprawiał Fichte w nauce „o Wolności i Miłości bliźniego". Schiller wyidealizował w obrazie „o kształceniu „Ducha-Piękna", a Goethe podał w „Ideale Powszechnej Kultury". Oczywiście „Ideał Kultury" głoszony przez Mucklego, daleki jest od Ideału, który głosi Kościół katolicki w nauce o wychowaniu i przeznaczeniu człowieka — cel ostateczny Ideału Mucklego — to dusza ludzka niezależna od Boga, niezwiązana z Nim i nie na Jego podobieństwo stworzona. Nic dziwnego, iż ani „powszechny, etyczny Ideał" zapożyczony od Kanta, ani „Ideał Kultury" Mucklego nie wystarcza socjalizmowi na jego niemoc. Z naciskiem podnosi to znany ekonomista, Jan Plenge z Monastyru, w dziele: „Zur Vertiefung des Sozialismus", gdzie powiada, iż na socjaliźmie mści się „zapoznanie zupełne wartości rzeczy religijnych". Wyzwolić socjalizm od bezpłodnego materjalizmu, a zwrócić go ku rzeczom, które mają źródło w wartościach ostatecznych, jest zadaniem nowego ruchu w socjaliźmie, t. zw. „ruchu religijnego". Ten nowy ruch religijny nazwano: „szukaniem Boga". Jest faktem, iż w ostatnich latach liczba pisarzy socjalistycznych, zajmujących się problemem religji, zwiększa się. Wymieniamy niektórych: Paweł Göhre, Fischer, Maurenbrecher, Perthel, Allwohn, Haebler i inni. Ci wszyscy zapełniają artykułami na temat religji socjalizmu zeszyty „Soz. Monatshefte". Dehn redaguje: „Nachrichtenblatt des Bundes religiöser Sozialisten", Mennicke wydaje „Blätter für religiösen Sozialismus". Największą ruchliwość okazują w tym kierunku etyczno-religijnym tzw.: Jungsozialisten" (Paul Kampfmayer: „Leitsätze der Jungsozialistentagung im Kiel" 1921).

Jaki sąd wydać o tym kierunku? Ruch ten rośnie i potężnieje. Adolf Allvohn w artykule: „Religion u. Kultur" (S. M. H.) pisze: „Zbliża się chwila, gdy socjalizm uzna religję jako potężną siłę ducha". Złudzeniem byłoby jednak mniemać, iż ten ruch nowy już jutro nawróci socjalizm. Jak dotąd, cały ten ruch religijny w socjaliźmie ma swe źródła w niejasnym panteiźmie kulturalnym: jedni socjalistyczni pisarze pragną mieć religję natury, inni religję uczucia. Wszystko to po większej części zapożyczone z liberalnej teologji protestantyzmu. Wobec Kościoła katolickiego i jego hierarchji zachowuje się ten ruch wrogo, lub nie interesuje się Kościołem.

Toteż formując sąd o tym ruchu w spocjaliźmie, należy uznać za prawdziwy głos jednego katolickiego pisarza, który tak się wyraża: „Ruch religijny w socjaliźmie przypomina żywo postać tytaniczną Prometeja, herosa starożytności, który z życzliwości dla ludzi staje się wrogiem bóstwa, a następnie przykuty do twardej skały ekonomicznego materjalizmu, wysila się i trudzi poważnie i wytrwale, ale jak dotąd napróżno, wznieść się na wyżyny idealne, do których wyrywa się i tęskni w głębi duszy. Czy znajdzie się jaki Heraklej, któryby zdołał wyzwolić spętanego z pęt narzuconych i oczyścić z win? Katolicyzm mógłby w każdym razie, gdyby pomost był możliwy do rzucenia, podać spętanemu rękę, która prawdziwe, nadnaturalne wartości dzierży".

Nad referatem ks. Kasprzyka wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział pp.: Żmuda, ks. Piwowarczyk, Matyasik, Ryglewicz, Suchodolski, inż. Herdliczka, Pawlak, Rąb, Waga, Ślusarz, Padechowicz, Kolasa i ks. Kasprzyk, dorzucając szereg spostrzeżeń i uwag na temat zapatrywań i poglądów socjalizmu polskiego, jego przywódców i obałamuconych przez nich robotników.

Ruch wydawniczy.

Ks. Ludwik Niedbał. Z łowisk wielkopolskich. Obrazki i szkice przyrodniczo-myśliwskie, z 24 ilusracjami całostronicowemi oraz licznemi rysunkami w tekście. Str. 176. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Piękna ta książka, nagrodzona na Wielkim Konkursie Myśliwskim w Warszawie, ozdobiona licznemi, artystycznie wykonanemi ilustracjami, będzie cennym nabytkiem dla myśliwego. Doświadczonego łowcę zaciekawi zasób przeżyć myśliwskich, opisanych nad wyraz barwnie, tętniących życiem kniei i nadrzecznych mokradeł.

Dla młodego łowcy dzieło to stanie się doświadczonym doradcą i przyjacielem. Wprowadzi go w las, na łąki, w pole, ukaże pod specjalnym kątem patrzenia myśliwego życie różnorodnej zwierzyny naszych kresów zachodnich.

Da mu ona ścisłe i wytrawne wskazówki jak podchodzić i tropić zwierza, układać psy i jak wogóle polować według kulturalnych zasad łowiectwa nowoczesnego.

Autor tej cennej pracy znany jest jako twórca polskiego słownictwa łowieckiego.

KAZIMIERZ DOBROWOLSKI: „Dzieje kultu św. Florjana w Polsce do połowy XVI wieku". Cena 2.25 złp. (Nakł. Kasy im. Mianowskiego).

Monografja ta należy do dziedziny, która w literaturze naszej była dotąd zaniedbana, aczkolwiek na zachodzie wciąż się mnożą prace, poświęcone czci świętych i jej roli w całokształcie życia kulturalnego. Autor, o ile na to pozwalały źródła, traktuje swój przedmiot na tle szerokiem naszej przeszłości.. Do rozprawy dołączono mapę, na której zostały oznaczone miejsca wezwań św. Florjana na naszym obszarze.

PROF. WŁ. KONOPCZYŃSKI: „Polska a Szwecja". Nakładem Kasy im. Mianowskiego wyszła praca prof. Konopczyńskiego: „Polska a Szwecja" od pokoju Oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej, 1660—1795. Cena 3 złp., w oprawie 5 złp.

Prof. Wł. Konopczyński, po gruntownem zbadaniu stosunków między Polską a Szwecją od pokoju Oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej (1660—1795), przedstawił wyniki swojej pracy, opartej na studjach źródeł w bibljotekach krajowych i zagranicznych w obszernej, w obszernej monografji, zawierającej, oprócz tekstu na str. 352, liczne przypisy, załączniki i 16 rycin. Aktualność tematu wobec tego, że znowu stanęliśmy mocną nogą na wybrzeżu morskiem, powinna zwrócić uwagę na tę książkę nietylko fachowców, ale i szerszych sfer inteligencji, zwłaszcza, iż strona zewnętrzna i niska cena wydawnictwa powinny zachęcać do bliższego zaznajomienia się z niem.

LISY, SZALE, PELERYNY

oraz wszelkie roboty kuśnierskie z własnych i dostarczonych futer **wykonywa** gustownie i starannie

JULIAN WAJDA

(były długoletni kierownik firmy A. Jochimski)

w Krakowie, ul. św. Jana 3.

oficyny parter. 303

404

Sprzedam majątek z gorzelnią

500 morgów

w b. Kongresówce. Zgłoszenia listowne do Admininistracji „Głosu Narodu" pod „Przemysłowy Majątek".

KUPIĘ maszynę do pisania 414

w dobrym stanie

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Ł. K."

FISHARMONIUM

używane w dobrym stanie poszukują 420

dla swoich wychowanków Księża Salwatorjanie, Kraków XI.

Wytwórnia wyrobów powroźniczych

SZ. BINCZYCKI

Kraków, pl. Kossaka 7. P. K. O. 152.036. Dom własny.

poleca: liny konopne, postronki, sznury i t. d. 250

Dla hurtowników opust

ALBIN JAWORSKI

KRAKOW, Rynek Gł. 24. Tel. Nr 22.



Posiada na składzie

wanny, wanienki dziecinne, wiadra na wodę, szafliki do mycia naczynia, oraz wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa domowego wchodzące. 382

Wysyła na prowincję na żądanie odwrotnie

„POKUCIE" naftowa Spółka S. A.

W KRAKOWIE, ul. Pańska 10.

na podstawie zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 3. marca 1924 r. ogłasza subskrypcję na III. emisję. Kapitał akcyjny Spółki podwyższony zostaje o 380,000.000 Mkp., czyli **do kwoty 500.000.000 Mkp.** drogą nowej III emisji, a to:

I. 360.000 sztuk akcji, z których 5% przypada na imienne, reszta na okazicielskie n. w. 1000 Mkp. na następujących warunkach:

a) prawo poboru przysługuje właścicielom akcji emisji poprzednich w stosunku na 1 starą akcję I lub II emisji 3 młode III emisji po kursie: za pierwszą akcję ½ złp., za drugą akcję 1 złp., za trzecią 2 złp., płatne w markach polskich według kursu urzędowego franka złotego w dniu poprzedzającym wpłatę z doliczeniem kosztów emisji oraz 6% od dnia 1 stycznia 1924, z czego 1000 Mkp. przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś na kapitał zapasowy.

b) prawo poboru wykonane być winno w terminie dni 30 od ogłoszenia niniejszej subskrypcji w „Monitorze Polskim".

c) Repartycję nierozebranych z tytułu prawa poboru akcji przeprowadzi Rada Nadzorcza według swego uznania po kursie nie niższym 1 złp. 20 gr.

II. 20.000 sztuk akcji III emisji poza prawem poboru (z wolnej ręki), które użyte będą na pokrycie ceny kupna kopalń „Wawel" i „Tośka".

Wszystkie akcje III emisji uczestniczą w zyskach Spółki od 1-go stycznia 1924 r.

Akcjonarjuszom przysługuje prawo wykonać subskrypcję także częściowo.

Miejscem subskrypcyjnem biuro Spółki „POKUCIE" Naftowa Spółka S. A. w Krakowie. ulica Pańska 10., w godzinach od 9—1 i 3—6-tej.

445 **„POKUCIE" Naftowa Spółka S. A.**

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE

Inż. T. LESZCZYNSKI

KRAKOW, ul. Grodzka L. 65.

Poleca wszelkie materjały techniczne i elektrotechniczne.

Wykonuje wszelkie instalacje elektryczne. 132

CO KAŻDY POLAK PRZECZYTAC POWINIEN?

HILTONA YOUNGA O Położeniu finansowem Polski

Sprawozdanie złożone Prezesowi Rady Ministrów z załącznikami:

1) Polska produkcja, [rolnictwo, cukier, drzewo, przemysł metalurgiczny, naftowy, włókienniczy]. — **2) Handel zagraniczny Polski,** [Polski bilans handlowy jest obecnie czynny, najnowsze tendencje handlu zagranicznego Polski, widoki na przyszłość]. — **Rzekoma zależność ekonomiczna Polski od Niemiec. — 4) System podatkowy w Polsce. — 5. Wydatki. — 6) Istniejące obciążenia budżetu państwowego, które mogłyby być przelane na stałe, na władze samorządowe, inicjatywę prywatną lub organizacje dobrowolne. — 7) Wydatki w r. 1924. — 8) Rachunki kasowe i kontrola państwowe. — 9) Finanse komunalne. 10) Reorganizacja systemu bankowego. — 11) Bank Centralny. — 12) Przepisy dewizowe.**

Cena Mkp. 4,500.000.— 441

Dodatku drożyźnianego nie dolicza się. Dla księgarń rabat zwykły i 7/6

Broszura ukaże się we czwartek dn. 3 kwietnia br.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie powyższa broszura wywołała, uprasza się o rychłe nadsyłanie zamówień.

KSIĄŻNICA POLSKA Tow. Naucz. szkół średn. i wyższych.

WARSZAWA, Nowy Świat 59. Tel. 223-65. — LWÓW, Czarneckiego 12. — KATOWICE, Warszawska 58.

Popierajmy przemysł ojczysty!

„SZATNIA" Spółka z ogr. odp.

Dom tekstylno-sportowy

KRAKOW, ulica Sławkowska 14.

Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.

Przybory dla Skautów, Fotbalu, Sportu, Turystyki i t. p.

Ceny niskie. 437 Towar doborowy.

BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **LWA** — ze słynną marką **LWA**

MAISON DU LION M. J. & L.

POLECA MAGAZYN NOWOSCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska l. 13. 450

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.